



**You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Wesół był Polak : z rozważań nad pojęciami kluczowymi kultury polskiej : antonimia i pojęcia spolaryzowane

Author: Aleksandra Niewiara

Citation style: Niewiara Aleksandra. (2018). Wesół był Polak : z rozważań nad pojęciami kluczowymi kultury polskiej : antonimia i pojęcia spolaryzowane. W: M. Pastuch, M. Siuciak, K. Wąsińska, W. Wilczek (red.), „Historia języka w XXI wieku : stan i perspektywy”. (S. 703-713). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Na tych samych warunkach - Licencja ta pozwala na kopiowanie, zmienianie, rozprowadzanie, przedstawianie i wykonywanie utworu tak długo, jak tylko na utwory zależne będzie udzielana taka sama licencja.



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Aleksandra Niewiara

Instytut Języka Polskiego im. Ireny Bajerowej
Uniwersytet Śląski w Katowicach

Wesoł był Polak

Z rozważań nad pojęciami kluczowymi kultury polskiej Antonimia i pojęcia spolaryzowane*

Podczas wyjątkowej uroczystości nadawania Instytutowi Języka Polskiego Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Śląskiego imienia Ireny Bajerowej proponuję temat, którym – jak miemam – nasza Patronka byłaby nie tylko zainteresowana naukowo, ale który mógłby sprawić jej przyjemność. Sama przecież, wybierając temat swego wykładu z okazji nadania jej tytułu doktora *honoris causa* Uniwersytetu Śląskiego, zaproponowała „temat wesoły”, a właściwie „radosny”, i pokazała, jak oto szczególną funkcją języka może być „funkcja pobudzania pozytywnych emocji” (BAJEROWA, 2016: 7). Mówienie o polskiej wesołości byłoby jej chyba miłe, a dodatkowo, jako wierna patriotka, lubiła słuchać i mówić o sprawach wspólnoty polskiej¹. Mój wykład ma wszelako jeszcze jeden dodatkowy wymiar, nawiązujący do tytułu naszego sympozjum *Non omnis moriar*. Nie wszytek umrę. Chciałabym myśleć, że moje dzisiejsze wystąpienie jest kontynuacją rozmowy z profesor Ireną Bajerową oraz odpowiedzią na pytanie, które zawsze zadawała swoim współpracownikom i które chyba wszyscy pamiętamy: „A czym się Pan (albo Pani) teraz zajmuje?”. Prawdopodobnie wszyscy też pamiętamy, nie tylko to, jakim wyróżnieniem dla nas było samo jej zainteresowanie naszą pracą, ale i to, że w trakcie tej rozmowy Irena Bajerowa potrafiła poprowadzić nas do sensownego sformułowania tezy i założeń naszych badań naukowych, do ich obrony. Szczególnie młodszym dyskutantom nieraz dawało się to we znaki, ale i wiele uczyło.

* Poszerzony tekst wykładu okolicznościowego jest fragmentem prac dotyczących słów kluczy i pojęć kluczowych kultury polskiej (NIEWIARA, 2014; 2015; 2017), a dodatkowo zawiera elementy, w których wykorzystano wyniki badań przeprowadzonych w ramach grantu NPRH nr 2aH15020883 pt. *Opis stereotypów narodowych jako kategorii pamięci zbiorowej w dyskursie tożsamościowym Polaków*.

¹ Pamiętam spotkanie w Uniwersytecie Śląskim z okazji dyskusji nad książką *Zarys historii języka polskiego 1939–2000* (BAJEROWA, 2003), podczas którego wspomniała, jak wielką wagę przywiązywano w czasach jej dzieciństwa i młodości do spraw ojczyzny. Szczególnie utkwiło mi w pamięci wspomnienie o ojcu Ireny Bajerowej, Zenonie Klemensiewicz, który „ze łzami w oczach” miał opowiadać o ogromnym przywiązaniu do Polski Kaszubów, starych rybaków spotkanych przez profesora podczas jakiegoś wyjazdu nad morze.

Moje dzisiejsze wystąpienie jest konsekwencją zastanowienia się nad pytaniem – wyzwaniem, które po ukazaniu się mojej książki na temat zmieniających się w ciągu stuleci kształtów polskiej tożsamości (NIEWIARA, 2009) pani Profesor postawiła przede mną, mówiąc: „Pani Aleksandro, bardzo interesujące, ale ciekawe, jak to się przedstawia w samych strukturach języka². Może to pani kiedyś zbada?”.

Ba! Zmieniające się kształty polskiej tożsamości w strukturach języka... Nie zdążyłam już powiedzieć Irenie Bajerowej, że przynajmniej na razie nie widzę innych sposobów rekonstruowania tego fenomenu, jak tylko poprzez badanie słów kluczy kultury, jak to określiła Anna WIERZBICKA (1997/2007), z wykorzystaniem wzoru historycznej, ewolucyjnej analizy „ważnych polskich słów”, którą zaproponowała Jadwiga PUZYNNIA (1997). Pewne nowe możliwości interpretacji zyskują jednak dzięki wykorzystaniu współczesnych koncepcji kultury jako fenomenu poznawczego³.

Termin *słowa klucze kultury* (*culture's key words*) zaproponowała Anna Wierzbicka, posiłkując się znanym terminem Pierre'a Guirauda *słowa klucze* (*les mots-clés*). Słynna uczona, porównując słowa klucze różnych kultur, w duchu uniwersalistycznego relatywizmu (jak nazwał jej teorię Andrzej Bogusławski) posługuje się metajęzykiem indefinibiliów do wykazania subtelnych odmienności kluczowych pojęć kultur angielskiej, niemieckiej, rosyjskiej, australijskiej, a także polskiej: ‘wolność’, ‘ojczyzna’, ‘dusza’, ‘przyjaciół’ (WIERZBICKA, 1997/2007; 1989/1999), ale choć wykorzystuje do analizy teksty starsze, np. XIX-wieczne, nie można powiedzieć, że jej badania mają charakter diachroniczny, gdyż o ewolucji pojęć w danej kulturze mówi niewiele, prawie nic. Podobna współczesna perspektywa dominuje (lub jest jedyną) w aksjolingwistycznych badaniach polskich wartości prowadzonych przez zespół Jerzego Bartmińskiego (np. BARTMIŃSKI i in., 2006)⁴, w empirycznych badaniach *słów sztablarowych* Walerego PISARKA (2002), *symboli kolektywnych* Michaela FLEISCHERA (1998). Nawet wykorzystujący materiał historyczny (wprawdzie rzadko i głównie z XX wieku) projekt Macieja RAKA (2015) dotyczący *kulturomów* podhalańskich nie jest nastawiony na opis ewolucji.

W swoich badaniach podobnie jak Wierzbicka próbuję opisać pojęcie (kluczowe pojęcie kultury), wychodząc od znaczenia i użycia słów (słów kluczy

² Pozwalam sobie w tym miejscu przytoczyć reakcję publiczności na to zdanie: rozweselenie, pogodna aprobata. Świadczy ona bowiem, że zgromadzeni dobrze pamiętali naukowe przekonanie Ireny Bajerowej, iż w języku, w jego strukturach zawarty jest głębszy sens, ład, oraz fakt, iż tę wiarę starała się nam zaszczepić.

³ Nie ma miejsca w tym okolicznościowym artykule na scharakteryzowanie szczegółowe tej koncepcji. Szerzej piszę na ten temat w książce przygotowywanej w ramach grantu NPRH (zob. przypis 1) oraz w artykule dotyczącym możliwości wykorzystania synonimii leksykalnej do poszukiwania pojęć kluczowych kultury (NIEWIARA, w druku).

⁴ W tej pracy nastawienie na zbadanie ewolucji rozumienia wartości jest wprawdzie obecne, ale dotyczy wyłącznie naszej współczesności, porównuje się bowiem wyniki badań przeprowadzonych w odstępie dziesięcioletnim.

kultury), czynię to jednak nie w perspektywie porównawczej międzykulturowej, ale ewolucyjnej nastawionej na opis rozwoju pojęć kluczowych kultury polskiej. Fundamentem takich badań jest założenie, że kategorie kulturowe, pojęcia kulturowe stanowią sieć wzajemnie powiązanych elementów oraz że zmiana w jednym fragmencie sieci automatycznie powoduje zmiany w innym (zmiany hierarchii, zmiany zawartości pojęcia), co w gruncie rzeczy oznacza, że pojęcia kultury rozwijają się wspólnie. Naszym zadaniem jest uchwycenie tego rozwoju, a uważam, iż uczynić to możemy głównie poprzez obserwację użycia wyrazów wytypowanych jako nazwy wartości w tekstach współczesnych i dawnych (także w słownikach), a więc w kolejnych fazach ewolucji dyskursu danej kultury.

Jako ilustrację przedstawię opis jednego z pojęć, które wytypowałam⁵ nie tylko jako ważne pojęcie kultury polskiej, ale także jako pojęcie w istotny sposób ewoluujące: WESOŁY POLAK, ewentualnie w wariancie WESOŁOŚĆ POLSKA.

Wielu mogłoby uznać to połączenie za niewłaściwe. Nie należę do nich. Według mojej domowej tradycji (wprawdzie bardzo już odległej) wesołość była cechą Polaka. Trudno jednak uznać prywatną impresję za wystarczającą podstawę naukowego wnioskowania. Faktycznie powodem wytypowania wskazanego pojęcia jest obserwacja tekstów omówionych w dalszej części artykułu oraz sformułowane wcześniej założenie o wzajemnym połączeniu elementów sieci pojęć kultury. Wtedy pojęcie WESOŁOŚĆ POLSKA, WESOŁY POLAK i odpowiadające im wyrażenia językowe są połączone z najbliższymi (oprócz bliskoznaczników) przeciwstawnymi pojęciami SMUTNY POLAK, SMUTEK POLSKI, co na poziomie językowym odpowiada antonimii. Zjawisko to dobrze znane jest psychologom i językoznawcom. Zdzisław CHLEWIŃSKI (1999: 55–56) opisał je jako zasadę łącznego traktowania „cechy psychologicznej i jej przeciwieństwa”, określanej nawet jako jedna dwubiegunowa cecha, zaś Jean AITCHISON (2003) wykazała, że w indywidualnym umyśle w procesie wyszukiwania właściwego słowa podczas tworzenia wypowiedzi aktywizowana jest cała sieć pojęciowa, także jej fragment zawierający pojęcia przeciwstawne.

Wykorzystując te ustalenia do opisu funkcjonowania sieci pojęć kultury, uznajemy, że SMUTNY POLAK – WESOŁY POLAK to dwa węzły w sieci, i zakładamy, że w konkretnych realizacjach tekstowych (ich tworzeniu i odbiorze) są one aktywizowane bez względu na to, które z wyrażeń językowych (*smutny*, *wesoły*) zostaje użyte/odebrane/wyszukiwane w aktualnym dyskursie. Taka postawa znajduje zresztą swoiste potwierdzenie we wspomnianych wcześniej badaniach Jadwigi Puzyniny, która typując i omawiając „ważne polskie słowa”, dyskutowała dwie przeciwstawne kategorie: PRAWDA i KŁAMSTWO.

⁵ Typowanie, wybieranie słów kluczy to osobne i bardzo skomplikowane zagadnienie. Tradycyjnie odbywa się drogą badania frekwencji słów w tekstach, ale jak widać na przykładzie prac Anny Wierzbickiej i Jadwigi Puzyniny, mogą też słowa klucze być typowane na podstawie doświadczenia, rozeznania, intuicji badacza.

Upredzając końcowe wnioski, powiedzmy od razu, że kulturowa ewolucja analizowanego przez nas spolaryzowanego pojęcia polega na zmiennej częstotliwości wyrażania i zmiennej sile akcentowania w dyskursie kolejnych epok jednego z biegunów, ale raczej stała jest ewaluacja obu biegunów⁶: w konkretyzacjach tekstowych z *wesoły*, *wesołość* jest pozytywna ze znakiem plus, a w konkretyzacjach tekstowych z wyrażeniami *smutny*, *smutek* – negatywna ze znakiem minus.

We współczesnym, aktualnym dyskursie pierwszych dekad dwudziestego pierwszego wieku eksponowaną, wyrazistszą kategorią dyskursywną jest ta fundowana przez biegun negatywny omawianego pojęcia. W codziennych wypowiedziach słyszymy, że Polacy są okropnie smutni, poważni, marudzą, narzekają, a prasa i Internet dyskutują przyczyny tego faktu. *Smutny jak Polak* (Newsweek.pl, 26.06.2011); *Smutny jak Polak? Zamykamy listę ponuraków* (Sfora.pl; 15.12.2013); *Polacy są smutnym narodem* (Grudziadz.pl); *Dlaczego Polak jest zmęczony, smutny i zły?* (Aktualnosc.dziennik.pl); *Polak jest naprawdę smutny, kiedy nie ma na co narzekać* (demotywator); *Dlaczego Polacy lubią przeżywać złość, ból, smutek, strach, a nawet obrzydzenie?* (Gazeta Współczesna, 5.11.2015) itd. Dziś do rzadkości należą wypowiedzi w rodzaju tytułu *Jeszcze Polska nie zginęła, póki się śmiejemy* (z okładki Newsweeka, luty 2016). Polską wesołość wspominamy dziś, dodając zazwyczaj łut dziegiu: jak w na poły tylko optymistycznym tytule *Polak goły i wesoły* (rzecz z okazji światowego dnia oszczędzania z 2013), nawiązującym do starego polskiego przysłowia: *Goły, ale wesoły; głupi, ale zdrów*.

Ekspansja kategorii SMUTNY POLAK w dyskursie naszego czasu ma zapewne przyczyny w dzisiejszych społecznych nastawieniach, ale ciekawe jest to, że jeszcze nie tak dawno skłonni byliśmy raczej przypisywać sobie wesołość oraz umiejętność podtrzymywania ducha wspólnotowego dzięki humorowi, wesołości. Jeszcze dzisiaj o Polsce Ludowej mówimy czasem, używając określenia wówczas ukutego przez satyryka, Jana Pietrzaka, jako o *najweselszym baraku w obozie*⁷, a podstawą tej – tragicznej u podstaw semantycznych metafory – była powszechna praktyka kontestacji rzeczywistości komunistycznego systemu za pomocą śmiechu i twórczo rozwijanego dowcipu politycznego, słynnego kawału, który czasem chcemy określać jako specyficznie polski, choć można sądzić, że nie mniej wkładu w rozwój tego gatunku włożyli Rosjanie. Niekiedy uogólnia się tę postawę stwierdzeniem, że w ogóle „cechą naszego myślenia jest optymizm. Przejawia się on w trudnych chwilach. Polacy potrafią bronić

⁶ Ma to swoje podstawy w potocznej aksjologii, w naiwnym obrazie świata, w którym smutek jest zły, a wesołość dobra, ale wartościowanie dyskursywnej kategorii WESOŁOŚĆ POLSKA może niekiedy ulegać zmianie, por. wypowiedź Kajetana Koźmiana (KK III) zacytowaną w dalszej części artykułu na s. 711.

⁷ O popularności i trwałości tej skrzydlatej frazy świadczy jej współczesne wykorzystanie, np. Marcel Skryptor: *Najweselszy barak w socjalistycznym obozie*. Poznań 2011; książka zbiera anegdoty i paradoksy życia w PRL-u.

się przed trudnościami życia codziennego, wsparciem bywa wówczas humor. Tak np. w czasie okupacji hitlerowskiej śpiewano *zakazane piosenki* i żartowano z okupantów. W czasach PRL powtarzano żartobliwie *przeżyliśmy najazd szwedzki – przeżyjemy i radziecki*” (PRZESMYCKI, 2010: 62).

Nie można wszakże nie powiedzieć, że owa wesołość w czasach Polski Ludowej przykrywała jednak bardzo trudne doświadczenia i miała swój tragiczny rys. W tym kontekście mogła być traktowana także jako do pewnego stopnia niedostosowana do powagi sytuacji oraz powierzchowna. Witold Gombrowicz pisał w latach sześćdziesiątych ze smutną ironią: „Polska, jak wiadomo, kraj wesoły, ludzie [...] raczą się od rana do nocy kawałami i dowcipami, chichot toczy się przez naród” (Gom. 172); i choć ta wypowiedź była komentarzem do zjadliwej recenzji jego dzieła, która ukazała się w Polsce, to jednak potwierdza dwa zjawiska: powszechność oraz świadomość niedostatecznej skuteczności owej niby-broni, którą był wówczas śmiech.

Wesołość kojarzy się dziś ze śmiechem. Starsze konteksty pokazują, że słowa z rodziny przymiotnika *wesoły* nazywały coś więcej. Przykładowo, XVIII-wieczny słownik Michała Abrahama TROTZA (1764: 2509–2511) oprócz słów *wesołek*, *wesołnisia*, *wesołość* nazywających ludzi ‘wesołych ożywionych, lubiących zabawę’, wymienia też kolokacje, w których przymiotnik *wesoły* odnosi się do obiektów nieożywionych, np.: *wesołe pola*, *wesołe mieszkanie*. Konstrukcja *wesoło tu* została objaśniona przez Trotza jako *voila, quil fait bon, il est plaisant ici*, a więc dziś powiedzielibyśmy: *miło tu, przyjemnie tu, dobrze tu*, zaś odnotowane w słowniku przysłowia potwierdzają nie tylko istnienie bogatszej niż dzisiaj rodziny wyrazowej⁸, ale i wyobrażenia o stopniowaniu jakości *wesela/wesołości* (*prawdziwego, powierzchownego*): *Mądry w sobie prawdziwe wesele znajdzie* oraz *Insze wesele powierzchowne, insze prawdziwe*.

Przykłady z dawnych słowników pokazują, że semantyka wyrazów *wesoły*, *wesoło*, *wesołość* uległa zawężeniu, dawniej bowiem łączyła ona takie składniki semantyczne, jak ‘śmiech’, ‘zabawa’, ‘radość’, ‘odpowiedniość’, ‘przyjemna właściwość’, dziś ograniczając się głównie do pierwszych. Wiedzę na temat tego dawniejszego rozumienia wesołości dają także rozważania etymologów, którzy raczej zgadzają się, że ogólnosłowiańskie słowo *veselъ* pochodzi od dawniejszego rdzenia *pie*. **uesu*, którego znaczenie słownik Pokornego ustalił jako ‘dobry’ i powiązał z bałtyckimi odpowiednikami o znaczeniach: ‘zdrowy, cały’ – łot.

⁸ Ogromną rodzinę wyrazów wraz z wariantami fonetycznymi odnotowuje *Słownik języka polskiego*, tzw. warszawski: *wesoły*, *wiesioły*, *wasoły*, *wąsoły*; *wesół*, *wąsiół*, *wesolenki*, *wesoluchny*; *wesoluchny*, *wesolutki*, *wesolutki*, *wesoluteński*, *wesoluteński*, *wesolenki* (prowinc.); *wesoło*, *wesoleńko*, *wesoluchno*, *wesolutko*, *wesoluteńsko*, *wesoluteńko*, *wesolutko*, *weselenko* (prowinc.); ‘o ludziach’ *wesoluczka*, *wesolka*, *wesołek*, *wiesiołek*, *wiesiołko*, *wesółko*, *wesolko*, *wesolucha*, *wesoluszka*, *wesoluch*, *wesolnisia*; *wesele* (pokazywać na twarzy), *wesolko*, *wesolko*, *wesoléczko*; *wesele* ‘przyjęcie weselne’; *wesolostka*, *wesołość*, *wiesiołość*; *wesolować*, *weselić*, *wesolowanie* (się) (SW, VII: 512).

vesels, ‘radosny’ – stprus. *wessali* (za: JAKUBOWICZ, 2010: 242)⁹. Ustalenia te skłaniają do powzięcia przekonania, iż podczas dyskusji na temat pojęcia kultury: WESOŁY POLAK, WESOŁOŚĆ POLSKA, trzeba założyć, że w kształtowaniu się pojęcia mogły brać udział wszystkie wskazane elementy znaczenia przymiotnika (i jego derywatów), zarówno te niezmiennie, jak ‘śmiech’, ‘zabawa’, ‘radość’, jak i te, które zawierały się w dawnych sensach, w tym w metaforach fundujących pierwotne znaczenia, jak ‘dobry’, ‘cały’, ‘zdrowy’.

Wyrzykowy przegląd różnych wypowiedzi na temat polskiej wesołości pokazuje, że bez wątpienia dawni Polacy postrzegali siebie jako pełnych humoru, lubiących zabawę. W ten sposób kanonik krakowski Jan Krasieński w dziele *Polonia* w 1574 r. opisywał i zachwalał Henrykowi Waleczuszowi jego poddanych: „naród polski [...] **wesoły** z przyrodzenia, biesiadami często bawić się lubi” (Opis 47)¹⁰. A dwieście lat później Krzysztof Aleksander Niezabitowski, kronikarz powstania listopadowego, z pochwałą ocenił, iż „zawsze u naszych Polaków”, „zawsze w polskim znajdziesz żołnierzu”, „**wesołą** minę”, „lekką fanfaronerię”, „**humor** tęgi” (Niez. 120; 137). Inną kwestię poruszał generał Królestwa Polskiego, wcześniej oficer napoleoński, Józef Żałuski, pisząc, że „taki jest nasz obyczaj, że mazur i krakowiak są to tańce narodowe, chłopskie, że my je tańczymy po chłopsku, **wesoło**, bez ceremonii” (Żał. 327). To są przykłady jasne, jednoznacznie wskazujące (poprzez użycie kwantyfikatorów: *zawsze*, *my*, *nasz obyczaj*), iż wesołość, zabawa, humor były stałymi cechami zauważanymi przez Polaków u nich samych. Podobne charakterystyki dotyczą zachowań pojedynczych osób lub konkretnych grup.

U historyków powstań narodowych znajdujemy przykłady „wesołej” postawy ludu Warszawy wykazywanej przy pracy w potrzebie ojczyzny, tj. przy sypaniu wałów, okopów. Joachim Lelewel pisał o warszawiakach z czasów Księstwa Warszawskiego: „Widzieć było, z jakim **wesołem** poświęceniem w ciągu wojny pruskiej sypano szanice praskie” (Lel. 21), Krzysztof Aleksander Niezabitowski charakteryzował ludność Warszawy wykonującą tę samą czynność w czasie walk powstania listopadowego jako „roje wolnego i potężnego Ludu cisnące się **wesoło** do pracy” (Niez. 129). W opisach wybitnych jednostek podawanych za wzór cnót wesołość i dowcip bywają częstymi charakterystykami. Tak pisze J.U. Niemcewicz o Ignacym Witosińskim: „posiadający dawną polską grzeczność, **wesołość** i gościnność” (JUN I 140); tak pisze się o znamienitych mężach w *Żywotach sławnych Polaków XVII wieku* „dowcip **wesoły** i uprzejmy”, „starzec, **wesoły**, dowcipny, a wcale niechrząbny” o Bartłomieju Nowodworskim (Racz. 65); w *Dykcjonarzu uczonych Polaków* o kanclerzu Jerzym Ossolińskim:

⁹ Sama autorka waha się, czy ta etymologia jest słuszna i próbuje powiązać ze słowiańskimi nazwami wiosny.

¹⁰ Przytaczam za tłumaczeniem łacińskiego tekstu *Polonii* zamieszczonym w XIX-wiecznym dziele Święckiego: *Opis starożytnej Polski* (Opis). Oryginał *Polonii* jest dostępny m.in. w Wielkopolskiej Bibliotece Cyfrowej.

„lubił on zawsze społeczność, a w zabawach, rozmowach dowcipnych i **wesołych**, chętnie się z nią łączył” (Chod. II 257), o Grzegorzu z Sanoka, arcybiskupie lwowskim: „**wesołego i żartobliwego był zawsze umysłu a ludzkość** jego po Hiszpanii, Francji, Włochach i całej Europie była uwielbiana” (Chod. III 70) – by podać ledwie kilka przykładów.

Przytoczone wypowiedzi, choć pokazują oddziaływanie i pozytywne wartościowanie w dyskursie polskim dawnych wieków kategorii WESOŁY, WESOŁOŚĆ, można jednak interpretować jako po prostu prezentację cechy pożądaney, ale cechy niekoniecznie typowo polskiej. Takich wątpliwości nie wzbudza natomiast cytata z XVI-wiecznego tekstu Stanisława Orzechowskiego, w którym jednoznacznie zostały powiązane pojęcia, o których wiemy, że stanowią klucze do kultury i tożsamości polskiej: POLAK, POLSKA, WOLNOŚĆ, RÓWNOŚĆ, SZLACHECKTWO, WESOŁOŚĆ:

Patrzajcie na hardego wolnością a świetnego swobodą na świecie Polaka: szatę nosi znamienitą, to jest równą z swym królem **wolność**; k temu nosi Polak świetny pierścień złoty, to jest szlachectwo, którym **najwyższy niższemu równy** w Polsce jest; [...] ma [...] prawo pospolite, które tak jemu, jako i królowi jego, w Polsce jako wół równo służy. Takowym będąc Polak, **zawsze wesolym w królestwie swym jest**, śpiewa, tańczy **swobodnie**, nie mając na sobie **niewolnego** obowiązku żadnego (Orzech. 99).

W słowach myśliciela i polityka czasów zygmunto-wskich odnajdujemy rozumienie kategorii WESOŁY POLAK, POLSKA WESOŁOŚĆ bliskie znaczeniu ustalonym przez etymologów, czyli wskazujące na radosny stan ducha wspólnotowego możliwy w sytuacji idealnego zdrowia i całości tejże społeczności i jej państwa. Znakomitą ilustracją cytatu z pisma Orzechowskiego zdaje się rycina ze staropolskiego wydania tzw. *Statutów Łaskiego*¹¹. Gdy dokładniej przyjrzymy się obliczom senatorów i króla, zauważymy, że szesnastowieczny artysta nadał im rysy nie tylko dostojne, pełne godności, ale nierzadko przyozdobił w pogodne uśmiechy, czyniąc je – właśnie w tym staropolskim sensie – „wesolymi”, tj. zadowolonymi z właściwego obrotu spraw Królestwa Polskiego.

Taki stan ducha, taka „wesolość” czy inne optymistyczne wizje państwa i społeczeństwa polskiego charakteryzują jednak tylko wypowiedzi staropolskie. Jeszcze w XVII wieku, mimo plag wojen, epidemii, coraz większych ambicji, a więc i ciężarów Rzeczypospolitej, w pamięci zbiorowej, a może i w potocznym dyskursie, istnieje jako pojęcie kultury POLSKA WESOŁOŚĆ w omawianym sensie. Za dowód może posłużyć metafora, której użył kanonik wileński Jakub Olszowski w kazaniu z okazji śmierci małżonki Zygmunta III królowej Konstancji w 1631 roku. Przyrównał on w niej Polskę do „ptaka pstrego”, kolorowego, pięknie „farbowanego” różnorodnością narodów i wyznań. W jego słowach:

¹¹ Karta zaczerpnięta z domeny publicznej.



Ryc. 1. Król i Senat w 1503 roku; według karty z tzw. *Statutów Łaskiego*, druk. Jana Hallera, Kraków 1506.

Źródło: Domena publiczna, Wikipedia.

„ten ptak **bywał** kiedyś **wesoly**, **wesoło śpiewał**, **wesoło po lasach polatywał**” (Olsz. 136), co ówczesni mogli odczytać zarówno jako poetycko ubarwiony wyraz żalu po śmierci królowej, jak i żal po dawnych czasach szczęśliwości i prosperity swobodnego jak kolorowy, piękny ptak państwa.

Po okresie staropolskim kategoria POLSKIEJ WESOŁOŚCI pojawia się w dyskursie tożsamościowym przede wszystkim jako kategoria **brakująca**. Ta, której brak, ta która kiedyś była i która powinna być obecna. Oczywiście, jeśli ta kategoria brakująca miała i ma być kategorią dyskursu tożsamościowego, to trzeba było o tym braku mówić. I naturalnie mówiono. Zresztą z różnym nastawieniem. W trzeciej części *Dziadów*, w *Salonie Warszawskim* Mickiewicz wkłada w usta Adolfa Januszkiewicza opowieść o utracie tej dawnej wesołości. Oto wspomnienie o Cichockim, *wesołym panu*:

Znałem go będąc dzieckiem. Był on wtenczas młody,
Żywy, dowcipny, *wesół*, i sławny z urody.

Był duszą towarzystwa; gdzie się tylko zjawił,
 Wszystkich opowiadaniem i żartami **bawił**.
 Lubił dzieci i często brał mię na kolana.
 U dzieci miał on tytuł *wesołego* pana.
 [...]

 Wzrok pamiętam musiał być **wesoły**, niewinny,
 bo kiedy patrzył na nas zdawał się dziecinny (Mick. 103).

Dalsze losy wiodące bohatera przez narodowy spisek, więzienie, utratę nadziei całkowicie przemieniają wesołego pana, człowieka – w żywą marę bez uczucia, bez pamięci, bez wiary.

Ten przykład historii, w ujęciu Mickiewicza ważnej, wartej opowiedzenia, nabiera rysów historii typowej dla doświadczenia pewnego pokolenia (może i „trzech pokoleń”, które wspomina Stary Polak uprzedzający opowieść Adolfa). Opowieść o własnym dzieciństwie, w którym dzieciom ktoś z dorosłych wydawał się jak one dziecinny, staje się opowieścią o utraconym stanie szczęśliwej niewinności, która była stanem faktycznie wspólnotowo doświadczanym. Ów stan zostaje jednak opowiedziany już w zupełnie pozbawionym tego doświadczenia „niewesołym świecie”, w którym polska wspólnotowa WESOŁOŚĆ mogła być nawet w ramach narodowego kodeksu zakazywana lub źle widziana (wobec przegranych powstań, wobec niewoli, wobec cierpienia rodaków). Przytoczmy jedną z takich wypowiedzi, będącą charakterystyką i oceną warszawskich salonów roku 1855, w których Kajetan Koźmian obserwuje z nadmiarem wesołości:

[...] uczt, zabaw, tanów, pojedynków i nawet rozpusty [...]. To wszystko nie tylko się u nas dzieje; wszystkie stolice europejskie podobny wystawiają widok zepsucia, ale my przecież mamy tyle powodów chronienia się od niego, a zaprawdę w tej chwili **nie mamy żadnego do wesołości i wspólnych z Rosjanami zabaw** (KK III 536–537).

I tak, w toku historii i ewolucji społeczeństwa kategoria POLSKIEJ WESOŁOŚCI stała się nie tylko kategorią brakującą, ale nawet zakazaną. Jej bolesną – co trzeba podkreślić – nieobecność w najbardziej symboliczny i wymowny sposób wyraża scena z poematu Juliusza Słowackiego, w której wędrujący po piekle polski Dante, czyli Piast Dantyszek – stojąc na wyimaginowanym truchle księcia Konstantego – „**smutny** jak bocian stojący na czatach” – nie wiadomo dla czego i do kogo się zwracając: do wielkiego księcia, do Boga, może do czytelnika? – tam, w samym środku piekła, zadaje pytanie niemal retoryczne, to, na które odpowiedź jest dobrze znana: „pytasz, gdzie moja wesołość uciekła?”; „a któż mię o wesołość pyta?”. Jest kilka presupozycji w tych zdaniach. W *Piaście* (za pośrednictwem nazwy własnej legendarnego króla dochodzi do przywołania archaicznego okresu polskiej historii) dawniej była wesołość (skoro *uciekła*). Inni dawniej ją dostrzegali, dziś widzą jej brak (skoro o jej nieobecność pytają).

Dziś nie ma już wesołości w *Piaście*, w Polaku. Należy ona do przeszłości. Poeta mówi: „**Wesołość była ozdobą Polaków, lecz już podcięto skrzydła złote ptaków**” (Sło. 288).

Z przeprowadzonej dyskusji, w której pokazano rozwój spolaryzowanej kategorii POLSKA WESOŁOŚĆ – POLSKI SMUTEK, wynikają dwa podstawowe wnioski. Pierwszy dotyczy faktu, iż w toku ewolucyjnych przekształceń zasięg, zakres, znaczenie pojęcia POLSKA WESOŁOŚĆ zmieniły się. O ile dawniej odnosiły się do stanu radości wynikającego z zadowalającego stanu społeczeństwa Rzeczypospolitej, do pogody ducha, do swobodnego żartu, dowcipu w konwersacji, w czym może przypominały francuski *esprit* (słowo klucz kultury francuskiej), do zabawy, o tyle – po „smutnych” doświadczeniach niewoli i zależności – w dwudziestym wieku w tym wspólnotowym aspekcie dotyczyły przede wszystkim zachowań wywołujących śmiech, np. w reakcji na dowcipny kawał polityczny. Drugi wniosek uzupełnia tę konstatację. Wydaje się, że w kolektywnej pamięci głębokiej przechowuje się wspomnienie o idealnym, lecz utraconym, lecz także niezapomnianym, stanie *prawdziwego, nie powierzchownego wesela*, jak to już cytowano za słownikiem Abrahama Trotza, wspólnoty. Stanie, do którego odzyskania wciąż się jednak dąży i którego się pożąda. Także dzisiaj, choćby poprzez współczesne narzekanie na jego brak. I który – co nas być może podniesie na duchu – stopniowo się odradza, o czym niech zaświadczą wyniki ankiet asocjacyjnych, które przeprowadziłam wśród młodzieży licealnej w 1990 roku oraz w dzisiejszych czasach¹². Dziś częściej niż w okresie przełomu młodzież portretuje rodaków jako wesołych, a jako prototypowego Polaka wskazuje filmową postać Franka Dolasa, bohatera filmu Tadeusza Chmielewskiego pt. *Jak rozpętałem II wojnę światową*, polskiego żołnierza, którego wysiłki godnego sprostania polskim obowiązkom i uśmiechniętą twarz wcielającego się w tę postać Mariana Kociniaka pamiętamy wszyscy. I tak optymistycznie i wesoło kończę, podsumowując, że POLSKA WESOŁOŚĆ prawdopodobnie może być potraktowana jako jedna z ważnych polskich wartości, choć z pewnością nie najważniejsza.

Literatura

- AITCHISON J., 2003: *Words in the mind. An introduction to the mental lexicon*. Oxford.
 BAJEROWA I., 2003: *Zarys historii języka polskiego 1939–2000*. Warszawa.
 BAJEROWA I., 2016: *Język jako źródło pozytywnych emocji uczestników komunikacji*. Katowice.
 BARTMIŃSKI J., BIELIŃSKA-GARDZIEL I., BRZOSOWSKA M., LAPPO I., MAJER-BARANOWSKA U., ŻYWICKA B., 2006: *Język – wartości – polityka. Zmiany rozumienia nazw wartości w okresie transformacji ustrojowej w Polsce*. Lublin.

¹² Pełne wyniki badań zostaną opublikowane w książce przygotowywanej do druku w ramach grantu NPRH.

- CHLEWIŃSKI Z., 1999: *Umysł. Dynamiczna organizacja pojęć*. Warszawa.
- FLEISCHER M., 1998: *Współczesna polska symbolika kolektywna (wyniki badań empirycznych)*. W: BARTMIŃSKI J., ANUSIEWICZ J., red., „Języka a Kultura”. T. 13: *Stereotyp jako przedmiot lingwistyki. Teoria, metodologia, analizy empiryczne*. Wrocław.
- JAKUBOWICZ M., 2010: *Drogi słów na przestrzeni wieków*. Warszawa.
- NIEWIARA A., 2009: *Kształty polskiej tożsamości. Potoczny dyskurs narodowy w perspektywie etnolingwistycznej (XVI–XX w.)*. Katowice.
- NIEWIARA A., 2014: *Od polskich słów do polskich zdań. W poszukiwaniu słów kluczy do polskiej kultury*. „Forum Lingwistyczne”, nr 1, s. 65–75.
- NIEWIARA A., 2015: *Słowa klucze kultury w sytuacji bliskiego sąsiedztwa kultur i powinowactwa językowego (dusza – serce)*. „LingVaria”. R. 10, nr 2 (20), s. 292–304.
- NIEWIARA A., 2017: *Słowa klucze kultury jako nazwy pojęć wyrazistych o wysokim stopniu utrwalenia a zagadnienia synonimii leksykalnej*. „LingVaria”. R. 12, nr 1(23), s. 233–252.
- PISAREK W., 2002: *Polskie słowa sztandarowe i ich publiczność*. Kraków.
- PRZESMYCKI P., 2010: *O myśleniu i odczuwaniu po polsku*. „Annales: etyka w życiu gospodarczym” (13), nr 1, s. 57–67.
- PUZYŃSKA J., 1997: *Słowo – wartość – kultura*. Lublin.
- RAK M., 2015: *Kulturemy podhalańskie*. Kraków.
- WIERZBICKA A., 1989/1999: *Soul and mind: Linguistic evidence for ethnopsychology and cultural history*. „American Anthropologist”. Vol. 91 (1), March, s. 41–58 [wyd. pol. *Duśa – soul i mind. Dowody językowe na rzecz etnopsychologii i historii kultury*. W: WIERZBICKA A.: *Język – umysł – kultura. Wybór prac*. Red. J. BARTMIŃSKI. Warszawa 1999, s. 522–544].
- WIERZBICKA A., 1997/2007: *Understanding cultures through their key words*. Oxford 1997 [wyd. pol.: *Słowa klucze. Różne języki – różne kultury*. Warszawa 2007].

Źródła

- (Chod.) CHODYNICKI I.: *Dykcyonarz uczonych Polaków zawierający krótkie rysy ich życia*. T. 1–3. Lwów 1833.
- (Gom.) GOMBROWICZ W.: *Dziennik 1961–1966*. W: GOMBROWICZ W.: *Dzieła*. T. 9. Kraków 1986.
- (KK) KOŹMIAN K.: *Pamiętniki*. Wstęp i komentarz J. WILLAUME. T. 3. Wrocław 1972.
- (Lel.) [LELEWEL J.]: *Polska odradzająca się, czyli dzieje Polski od roku 1795 potocznie opowiedziane przez Joachima Lelewela*. Bruxella 1843.
- (Mick.) MICKIEWICZ A.: *Dziadów część III*. Warszawa 1967.
- (Niem.) NIEMCEWICZ J.A.: *Pamiętniki czasów moich*. Oprac. i wstęp J. DIHM. T. 1–2. Warszawa 1957.
- (Niez.) NIEZABYTOWSKI K.J.A.: *Pamiętniki moje*. Warszawa (period rewolucyjny). Wstęp i oprac. J.A. JUCEWICZ. Warszawa 1991.
- (Olsz) *Kazania albo tytuły przez wielbego xiędza Jakuba Olszowskiego [...] różnych lat, różnym osobom wystawione*. Wilno 1645.
- (Opis) ŚWIĘCKI T.: *Opis starożytnej Polski*. T. 1. Warszawa 1828.
- (Orzech.) Stanisława Orzechowskiego i Augustyna Rotundusa debata o Rzeczypospolitej. Wstęp i oprac. K. KOEHLER. Kraków 2009.
- (Racz.) *Żywoty sławnych Polaków XVII wieku*. E. RACZYŃSKI, A.E. KOŹMIAN. Poznań 1841.
- (SW) KARŁOWICZ J., KRYŃSKI A., NIEDŹWIECKI W.: *Słownik języka polskiego*. Warszawa 1900–1927.
- (Sło.) SŁOWACKI J.: *Poema Piasta Dantyszka herbu Leliwa o piekle*. W: SŁOWACKI J.: *Dzieła wybrane*. T. 1. *Wiersze i poematy*. Warszawa 1987.
- (Trotz) TROTZ M.A., 1764: *Nowy Dykcyonarz to jest Mownik polsko-francusko-niemiecki*. T. 3. Lipsk.
- (Zał.) ZAŁUSKI J.: *Wspomnienia*. Wstęp i oprac. A. POLARCZYKOWA. Kraków 1976.